

Świętowanie życia Dorje Dradüla
Lady Diana Mukpo
19 marca 2017 r.

Trudno uwierzyć, że to już 30 lat od Paranirwany naszego Vidyadhary. Mimo, że spędził na tej ziemi zaledwie 47 lat, jego życie miało przemożny wpływ, który wciąż wzrasta, tak na poziomie indywidualnym, jak i społecznym. Dzień po jego śmierci, próbowałam ogarnąć umysłem fakt, że my wciąż stąpaliśmy po tej ziemi, podczas gdy jego już z nami nie było. Jego mądrość nieustannie ma ogromny wpływ na bardzo wielu poziomach.

30 rocznica Paranirwany to czas świętowania. W ciągu tych 17 lat, kiedy był tu z nami w Ameryce Północnej, wokół niego kłębił się wir aktywności. On był absolutnym spokojem pośród tego zgiełku. W tych trudnych czasach wieków ciemności wciąż jest dla nas światłem przewodnim. Nie wystarczy nam życia, by zgłębić wszystko to, co podarował nam Trungpa. Był bardzo szczodry, poświęcił całe życie dbaniu o swych uczniów i uczeniu ludzi jak wieść zdrowy i godny żywot. Dlatego teraz, to my jesteśmy odpowiedzialni za stosowanie i przekazywanie dalej wszystkiego, czego się od niego nauczyliśmy.

Zwykł mówić: „Świat potrzebuje naszej pomocy”. W dzisiejszych czasach to jest bardziej aktualne niż kiedykolwiek wcześniej.

W czasie swojego życia miał ogromny wpływ na każdego, kto miał z nim kontakt. Z jednej strony był kimś kompletnie innym niż wszyscy. Mogę mówić jedynie z perspektywy żony. Ponieważ jego umysł był tak bezkresny, potrafił wejść w kontakt z umysłami innych, nawiązać pełną komunikację i dotknąć ich serc. Dla większości z tych ludzi był to kontakt, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyli. Z drugiej strony, ci którzy byli z nim bardzo blisko, wciąż za tym bardzo tęsknią, ale to przekształciło się w jeszcze większą wrażliwość i otwartość serca.

Również ci, którzy nie mieli możliwości poznania go osobiście, pozostają pod wpływem jego nauk i to było jego celem i powodem dla którego był tutaj: by wpływać na rzeczy na o wiele większą skalę. Mimo tego, że dla każdego był kimś innym, gdyż bezkres jego umysłu pozwalał mu na spotkanie z umysłami innych, pozostawał 100-procentowo autentyczny. Był zawsze tym kim był; jako żona mogę powiedzieć, że takim, jakim manifestował się jako osoba publiczna, był również jako osoba prywatna. Był niezmiennie autentyczny. Gdy w 1970 roku przyjechaliśmy do Ameryki Północnej, byliśmy bez grosza. Stracił swój kraj. Stracił wszystko. Ale tym, co ze sobą przywiózł, była wielka wizja. Trudności, które mieliśmy na początku, nigdy nie były dla niego przeszkodą. Miał wielką wizję tego, co chciał ofiarować przynosząc ze sobą na zachód Buddhadharmę i nauki Shambhali. Powiedział, że ta inspiracja pojawiła się w nim po raz pierwszy, gdy widział rozpad kultury Tybetu. Pomyślał wtedy: „Mogę zrobić coś wielkiego z tymi naukami, mogę udostępnić je na dużo większą skalę”.

W okresie obchodów 30 rocznicy Paranirwany Dorje Dradüla, mamy również możliwość zobaczenia niektórych z należących do niego rzeczy, zachowanych w archiwach. Sposób

w jaki żył od tej bardzo przyziemnej strony, np. to w jaki sposób nosił swoje mundury, różne stroje, w których nauczał, to jak dekorował swój dwór, jego rzeczy osobiste – wszystkie to charakteryzowało się nadzwyczajną dbałością o szczegóły. Nauczał w sposób bardzo ekspansywny, tworząc środowisko, w którym ludzie mogli się uczyć. Zamiast prowadzenia pojedynczych osób przez ich doświadczenie krok po kroku, stworzył niesamowite, ogromne przestrzenie, które istnieją do dziś - od Dworu Kalapy, przez *Magyal Pomra Encampment (programy dla Kasungów)*, po ośrodki Shambhali. Można wymieniać bez końca. Wszystkie te miejsca są nie tylko przestrzeniami dla nauk, ale same w sobie tworzą doświadczenie przekazu nauk. Ci z was, którzy mają możliwość obejrzenia tych przedmiotów osobistych, mogą więc wiele się nauczyć i dostrzec to, że przykładał on wielką uwagę do każdego, najdrobniejszego szczegółu.

Pierwotnie społeczność tybetańska uważała, że zupełnie oszalał chcąc przekazywać najwyższe nauki uczniom z Zachodu, lecz on w nieugięty sposób trwał w przekonaniu, że ci studenci mają taką samą zdolność całkowitej realizacji tych nauk i włączenia ich w swoje życie. W końcu społeczność Tybetu zaakceptowała to podejście i zaczęła w pełni uznawać i respektować to, co robił, dzięki temu jak pięknie prowadzili się jego uczniowie.

Więc myślę, że to dla nas czas na świętowanie tego, że mamy te cenne nauki oraz na wyrażanie wdzięczności i podziękowań Trungpie Rinpoche za to, że poświęcił swoje życie tej wizji. Powinniśmy też pomyśleć o tym, że w naszym życiu osobistym - czy to w naszych domach, firmach, cokolwiek robimy na ziemi, gdziekolwiek jesteśmy, naszą odpowiedzialnością jest ucieleśnianie tych nauk i korzystanie z nich dla dobra innych. To najlepszy sposób, w jaki możemy odwdziżyć się za szczodrość Dorje Dradüla.

Trungpa Rinpoche był jedną z kluczowych wielkich postaci w dziele sprowadzenia nauk Buddy na Zachód i to jest czas na świętowanie i docenianie tego.